

Oto kolejny z wywiadów, które Francesco Totti udzielił w weekend w Rosji przy okazji występów w turnieju piłkarskich legend. Il Capitano odpowiadał na pytania portalu. *Championat.com*.

Po raz pierwszy przyjechałeś do Moskwy w 2001 roku, gdy Roma zmierzyła się z Lokomotivem. Miasto się zmieniło?

- Przyjechałem dopiero wczoraj wieczorem [w piątek - wyj.red.], ale wiem, że Moskwa jest bardzo piękna. Jeśli będzie możliwe, pójdę na spacer.

Wrócisz do Moskwy?

- Tak, zrobię to latem na Superbowl Legend. To będzie idealne okazja na powrót i lepsze poznanie miasta. Ponadto, następnym razem mam nadzieję przyjechać tutaj z moją rodziną.

W Moskwie znajdujesz się w świetle reflektorów.

- We Włoszech jest mi trudniej. Ale tak, również za granicą nie jest łatwo. Oczywiście jest to niewygodne dla mojego prywatnego życia. Mieszkam w południowej części Rzymu, gdyż niemożliwym byłoby mieszkanie w centrum. Od wielu lat nie byłem na via del Corso. Z drugiej strony nie mam czasu myśleć o spacerach. Zazwyczaj jestem zajęty także w weekendy, mam wiele rzeczy do robienia.

Jakie wskazówki dałby Francesco Totti na temat Romy? Gdzie pójść, co zobaczyć?

- W Rzymie wszystko jest piękne! Nie mówię to jako rzymianin, to obiektywny fakt. Gdziekolwiek pójdziesz, są pomniki, fontanny i niesamowite miejsca. Dalej jest blisko zarówno do morza jak i gór. Wszystko czego człowiek potrzebuje.

Kto jest słynniejszy w Rzymie: ty czy Papież?

[Totti wskazuje na białą koszulkę, którą ma na sobie - dod.red.]. Oczywiście ja! Zobacz, jestem ubrany na biało! Oczywiście żartuję, popularniejszy jest Papież.

Co zrobiłeś dzień po pożegnaniu z boiskiem?

- Udałem się na wakacje, po raz pierwszy od 25 lat, spędziłem całkowicie cały dzień z rodziną.

Kiedy śpiewałeś po raz ostatni?

- Oh, lepiej żebym nie śpiewał.

Dlaczego?

- Gdybym zaśpiewał, wszyscy by uciekli. Wolę słuchać. Ostatnio śpiewałem piosenki dzieciom, mojej najmłodszej córce. Mam trójkę dzieci, jestem ojcem od 12 lat, znam wiele historii i kołysanek dla dzieci.

Spędziłeś więcej czasu i energii na wychowaniu swoich dzieci czy Antonico Cassano?

- Mniej więcej tyle samo, obydwie rzeczy były tak samo trudne [śmiech - dod.red.]. Zawsze byłem w Trigorii, gdzie spędzałem więcej czasu niż w domu. Ale, oczywiście, bardziej zaangażowany byłem w wychowanie moich dzieci.

Autor: abruzzo